

1. Procent stoika w stoiku

Często prowadzę spotkania i warsztaty, udzielam wywiadów na temat stoicyzmu, rozmawiam o nim przy różnych okazjach. Zdarza się przy takich okazjach wcale nierzadko, że ktoś podważa spójność czy efektywność praktyki stoickiej wskazując na jakieś wady czy potknięcia któregoś ze znanych stoików, zazwyczaj jest to Seneka. Ktoś zwraca na przykład uwagę na to, że niektóre jego popiersia ukazują człowieka cokolwiek zaokrąglonego, co nie licuje ze stoickim nakazem wstrzemięźliwości. Ktoś inny zwraca uwagę na bogactwa Seneki, zwłaszcza zaś na wątpliwe etycznie metody pozyskania go, co kłóci się ze stoickim nakazem sprawiedliwości i umiarkowania. Ktoś inny wreszcie zwraca uwagę, że się przypochlebiał cesarzowi, pisząc dla niego pochwalne teksty, podczas gry po śmierci tego samego cesarza potraktował go niewybrednym paszkwilem, w czym można się dopatrzeć nieładnej dwulicowości i koniunkturalizmu.

Podobnie Markowi Aureliuszowi zarzuca się, że sięgał po opium, że był raczej melancholijny niż stoicki, że wreszcie nie zniósł niewolnictwa, a przecież, jako cesarz, mógł się o to co najmniej postarać – tym bardziej, że stoicy głosili ideał równości wszystkich ludzi. Cynceronowi wypomina się namiętności polityczne, którym się zgoła nie po stoicku oddawał, a także że w obliczu śmierci córki przeżył załamanie, co zaprzeczało skuteczności stoickich nauk, które znał i które co najmniej po części poddzielał. Chciałoby się wręcz rzec: jacyż z nich wszystkich stoicy!

U podstawawy tych zarzutów leży moim zdaniem dziwny idealizm czy raczej fałszywa alternatywa. Przyjmuje się tu mianowicie, że istnieje jakaś esencja stoicyzmu, jakiś stoicki ideał, który działa w ten sposób, że skoro ktoś się raz ze stoicyzmem zidentyfikował, musi zatem się ten ideał od razu i w pełni w jego życiu urzeczywistnić i w ogóle wyraźnie oraz wszystkim objawić w pełni. Stoicy operowali wprawdzie ideałem mędrca, ale, jak to się robi z ideałami, ustanawiali go jako cel praktyki, odległy punkt na horyzoncie, do którego się zmierza, wyznaczając sobie orientacyjny kierunek swojej duchowej wędrówki. Bycie stoikiem oznacza, że się ten ideał obrało i że się do niego zmierza, zmierza uparcie, może nawet przez całe życie, nie raz przy tym ponosząc porażki – bycie stoikiem nie oznacza więc natychmiastowej do tego ideału teleportacji.

Tymczasem wręcz strach jest się czasem do przyjęcia tego ideału przyznać, bo zaraz ktoś nas zaczyna rozliczać i stosować fałszywą alternatywę, zgodnie z którą albo udało nam się go zrealizować, albo nie jesteśmy stoikami. Tymczasem stoikiem się jest właśnie dlatego, że się w sobie dostrzegło określony brak czy niedoskonałość, czy po prostu wadę moralną, co następnie żmudną praktyką stoicką staramy się korygować.

W okresie, w którym omawiane tu zjawisko rozważałem, poczytywałem sobie pewien mniej znany dialog Platona, gdzie natknąłem się na fragment osobliwe zbieżny z tym, jak o przytoczonej tu fałszywej alternatywie myślę. W Platonskim *Lyzisie*, dialogu poświęconemu przyjaźni, czytamy oto:

„Dlatego też przyznamy może, że ci, co już są mądrzy, nie garną się wcale do mądrości. Czyby tam bogowie czy ludzie byli tacy. Ani też ci nie szukają mądrości, którzy niewiedzę mają wszczepioną, tak, że są źli przez nią. Żaden przecież lichy człowiek i nieuk nie garnie się do mądrości. Zostają więc ci, którzy mają to zło: tę niewiedzę, ale ona ich jeszcze nie pozbawiła zdolności poznania, ani z nich nieuka nie zrobiła. Ognie jeszcze czują, że nie wiedzą tego, czego nie wiedzą. I dlatego też garną się do mądrości tacy, co nie są ani dobrzy, ani całkiem źli. A którzy źli, ci się do mądrości nie garną. Dobrzy też nie.”

Platon. *Lyzis*. Przeł. W. Witwicki.

Ideały realizują więc ludzie świadomi swoich braków i niedoskonałości. Ciekawie potwierdzenie tego wyводу Platona znajdujemy także w *Encheiridionie* Epikteta, w którym filozof podaje cechy człowieka czyniącego postępy. O człowieku takim czytamy tu między innymi:

„Ilekoć ktoś go pochwali, sam w duchu śmieje się z chwalczy. Ilekoć ktoś rzuca na niego obelgi, on się nie broni. Postępuje bowiem podobnie jak ktoś, kto niezupełnie jeszcze wyzdrowiał: wystrzega się bacznie poruszać jakakolwiek z tych części ciała, które przychodzą do zdrowia, zanim nie odzyskały one jeszcze w pełni swej siły.”

Epiktet. *Encheiridion*. Przeł. L. Joachimowicz.

Stoika cechuje więc nie doskonała niezłomność, sprawiedliwość, wstrzemięźliwość, spokój, opanowanie... ale raczej ustawiczne i uparte dążenie do tych stanów. Tego zaś dążenia żadnemu z wymienionych tu wyżej stoickich filozofów odmówić nie sposób.

Umocnień!
Tomasz Mazur